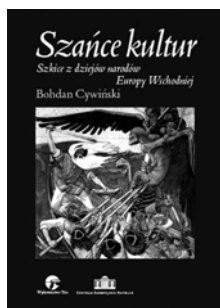


Summa Europy Wschodniej



Bohdan Cywiński,
*Szańce kultur. Szkice
z dziejów Europy
Wschodniej*, Wydaw-
nictwo Trio i Centrum
Edukacji Natolin,
Warszawa 2013

Niełatwo jest pisać o książce, której ambicją jest objąć obszar co najmniej kilku milionów kilometrów kwadratowych i ponad tysiąc lat historii kilkunastu narodów. Cokolwiek by powiedzieć o tej liczącej prawie 700 stron pracy, nieuchronnie okaże się jej streszczeniem. Na subiektywizm recenzenta zostaje tu niewiele miejsca.

O czym są *Szańce kultur* profesora Bohdana Cywińskiego? Krótko mówiąc – o rusyfikacji, czyli o problemie przez Polaków już nieco zapominanym. Zdażyliśmy chyba zapomnieć, bo przecież obowiązkowa nauka języka rosyjskiego w PRL-u nie była żadną rusyfikacją. O tym, że podbite narody za naszą wschodnią granicą rusyfikowano w najlepsze do roku 1991, świadczą gołe fakty. Wspomnienia Ukraińców, Białorusinów czy Gruzinów mówią to samo: choć oficjalnie władza radziecka równo traktowała, a nawet wspierała wszystkie języki imperium, w przestrzeni publicznej miejsca wystarczało tylko dla oficjalnej ruszczyzny, zaś pozostałe języki miały pozostać mową zacofanych wieśniaków i ludowych pieśni. A więc niewiele się zmieniło przez ostatnie sto lat.

Książka zaczyna się od charakterystyki Rosji: w trzech „spojrzeniach” profesor

Cywiński opisuje Rosję prawosławną, samodzierżawną i imperialną. Nie ma się co oszukiwać: dla osób zajmujących się Europą Wschodnią ta część nie będzie szczególnym odkryciem, choć dla kompozycji całości jest konieczna. Ciekawsza jest kolejna część: krótkie charakterystyki dwunastu narodów, które znalazły się pod panowaniem Romanów: Ukraińców, Białorusinów, Litwinów, Finów, Estończyków, Łotyszy, Gruzinów, Ormian, górali kaukaskich, Tatarów Krymskich, Mołdawian i Żydów. Bo kto z nas zna historię tych wszystkich narodów?

Książka zatrzymuje się na granicy Uralu. A szkoda, bo ciekawie byłoby poznać, w jaki sposób władza carska traktowała narody Azji Środkowej. O ile narody Europy Wschodniej zawsze patrzyły na swoich zachodnich sąsiadów, o tyle w Azji Środkowej Rosja była jedyną siłą europeizującą. Co zresztą wyraźnie widać dwadzieścia lat po rozpadzie ZSRR.

Stosunek Bohdana Cywińskiego do Rosji można by nazwać „odczarowanym”. Żadnego mistycyzmu, żadnej „rosyjskiej duszy”. „Nie jestem poetą i nie jestem Rosjaninem. Wbrew przestrodze Tiutczewa do tematu rosyjskiego pragnę podejść racjonalnie i próbować go zrozumieć jako rzeczywistość historyczną. »Metafizyka« Rosji leży poza zasięgiem moich zainteresowań” – pisze autor. „Pasjonuje mnie natomiast to, co w Rosji jest zagadką, a więc pytaniem dostępnym empirycznemu badaniu sytuacji i racjonalnej analizie uzyskanych tą drogą wyników”.

W *Szańcach kultur* Bohdan Cywiński prezentuje ogromną różnorodność historii

tych kilkunastu narodów. I to w formie skondensowanej: szkice poświęcone wspólnotom są zwięzłe i zawierają tylko niezbędne do zrozumienia całości fakty i konteksty. Dość powiedzieć, że na każdy z narodów średnio przeznaczone jest około czterdziestu stron – to przecież dramatycznie mało, by zmieścić tysiąc, a czasem kilka tysięcy lat historii. Ta zwięzłość wpływa na inny aspekt książki. Jej bohaterami są poszczególne narody, więc stopień uogólnienia okazuje się niezwykle wysoki. W tej skondensowanej pracy właściwie nie ma miejsca na losy jednostek. Historycy i antropolodzy, przynajmniej ci z drugiej połowy XX wieku, przyzwyczaili nas, że na kolektyw patrzą przez pryzmat losów jednostek. I takiej perspektywy trochę mi w tej książce brakuje.

Przymusowa rusyfikacja, podobnie jak germanizacja czy anglicyzacja, jest zjawiskiem przede wszystkim dziewiętnastowiecznym. To oświecenie swoją liniową wizją postępu i uniwersalnego rozwoju kultur i narodów dało ideologiczne i etyczne uzasadnienie działań zmierzających do cywilizowania „dzikich” albo słabiej rozwiniętych kultur. To oświecenie zrodziło koncepcję państwa jednolitego, wspólnoty obywateli związanych tą samą kulturą i językiem. Wcześniej nie snuto aż tak totalnych wizji. Dlatego właściwie cała książka profesora Cywińskiego opowiada o wieku XIX. Był to też okres kluczowy dla kształtowania się nowoczesnych nacjonalizmów (przynajmniej w naszej części Europy). Ale przez ponad sto lat od końca XVIII wieku do roku 1917 impet rusyfikacyjny

to nasilał się, to słabł. Najsłabszy był na początku stulecia, a najsilniejszy w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych po zabójstwie Aleksandra II. Wyjątek stanowiła tu Finlandia, uważana przez carów za najspokojniejszą część imperium. Dopiero w ostatnich latach XIX wieku carat poważił się ograniczyć, a potem zlikwidować fińską autonomię. Niezwykle i różne były też formy oporu przeciwko rusyfikacji: w obronie zagrożonej autonomii Finowie odpowiedzieli oporem obywatelskim (który zresztą dowiódł, jak rozwiniętą świadomość ma społeczeństwo fińskie). Litwini zaś w odpowiedzi na zakaz drukowania w granicach imperium książek po litewsku alfabetem łacińskim, stworzyli nielegalny ruch *knygnešiai* („nosiciele książek”), którzy przemycali na Litwę książki litewskie drukowane w Prusach Wschodnich. W efekcie w ciągu dziewiętnastu lat obowiązywania zakazu grażdanką wydrukowano tylko dwadzieścia siedem książek litewskich, co dowodzi zupełnej klęski polityki rusyfikacyjnej, przynajmniej na tym polu.

Różnie też carat podchodził do wspólnot rusyfikowanych: z wyznawcami islamu nigdy nie wiązano wielkich nadziei i traktowano ich jako imperialną zdobycz, dlatego też zapal rusyfikacyjny carskiej administracji był ograniczony. W najtrudniejszej sytuacji były dwa sąsiednie narody słowiańskie. Bliskość językowa, wspólne wyznanie oraz brak tradycji silnej i odrębnej państwowości powodowały, że to Białorusini i Ukraińcy byli najbardziej narażeni na rusyfikację. Jednocześnie rosyjski kolos wyczuwał, że przy udanej

rusyfikacji „rosyjski rdzeń” może powiększyć się o Białoruś i Małorosję. Ta nadzieja zresztą jest żywa także dzisiaj, o czym przypominają protesty na ulicach Kijowa czy Mińska.

Poza tym dopiero w wieku XIX kultura i cywilizacja rosyjska zaczęły być atrakcyjne dla narodów podbitych. Rozkwit rosyjskiej literatury, przenikające szybko z Europy Zachodniej do Petersburga prądy intelektualne, rozwój publicystyki i myśli społecznej, a potem socjalizmu przyczyniały się do postrzegania rosyjskich stolic jako naturalnego centrum. Przez kilka dziesięcioleci „ci, co pili wodę z Tereku” (tak Gruzini określali wyjeżdżających na studia do Rosji młodych ludzi) wracali do swoich krajów зараżeni kulturą rosyjską. Do tego dochodził aspekt ekonomiczny: rodził się kapitalizm i przemysłowcy w różnych częściach imperium, niezależnie od pochodzenia, zazwyczaj mówili po rosyjsku.

Moskwa i Petersburg, o czym warto pamiętać, stanowiły w odpowiednim czasie przeciwwagę dla innych wpływów: polskich na Ukrainie w XVII wieku, wpływów tureckich i irańskich na Kaukazie czy wpływów szwedzkich w Finlandii. I w wielu przypadkach skrzydła rosyjskiego imperium nie zostały narzucone, lecz wybrane przez wspólnoty poszukujące alternatywy dla innych sił. *Szańce kultur* uświadamiają, jak niejednoznaczna była rola Rosji w historii tych narodów. Czytając, mimowolnie zdajemy sobie sprawę z tego, że wszystkie te społeczności do dzisiaj noszą w sobie ślady dwugłowego carskiego orła.

Bohdan Cywiński pisze, że w XIX wieku, chcąc zbliżyć się do Europy Rosja walczyła na trzech frontach: antypolskim na zachodzie, antyszwedzkim na północy oraz antytureckim na południowym zachodzie. Nie wiem jednak, czy koncepcja tych trzech frontów ma dostateczne oparcie w faktach. Obawiam się, że zwłaszcza przypadek Polski jest nieco wyolbrzymiony – bo przecież pod naporem rosyjskiego kolosa i własnej słabości państwo polskie po prostu przestało istnieć. Nie jestem też pewien, czy wśród opisywanych przez profesora Cywińskiego narodów nie powinno być Polaków: bo przecież w XIX wieku rusyfikacja dotknęła nas w podobnym stopniu jak wiele innych wspólnot zamkniętych w tym „więzieniu narodów”. Ciekawie byłoby zobaczyć nie tyle polski opór przeciwko rusyfikacji (bo pamięć o nim weszła nawet do szkolnych programów), ile przede wszystkim powody, dla których także Polacy zmieniali język rodzimy na ruszczyznę.

Interesujące uzupełnienie książki stanowią mapy oraz teksty źródłowe (głównie krótkie fragmenty utworów literackich kanonicznych dla poszczególnych literatur narodowych). Włączenie tych tekstów daje wrażenie interdyscyplinarności, wnoszą one żywy powiew w strukturę zbioru szkiców, choć jednocześnie wymagają od czytelnika wzmożonej uwagi.

Epoka, w której żyjemy, jest skrajnie antyromantyczna i antypatetyczna. Na naszym polskim podwórku wynika to pewnie z okoliczności: po prostu po raz pierwszy od długiego czasu ten romantyzm nie jest nam potrzebny. Ale taka jest nieco

przewrotna i staroświecka rola uniwersytetu i profesorów, żeby w tych pragmatycznych czasach przypominać o patosie, a w czasach romantycznych studzić nastroje. Polacy i polskość we wszystkich częściach *Szańców kultur* są jakby na drugim planie, wyczuwa się obecność „kwestii polskiej”, nawet w tych rozdziałach, gdzie o Polsce nie ma ani słowa. Bo w gruncie rzeczy jest to książka skierowana do Polaków. Dlatego w zakończeniu pojawiają się brzmiące znajomo słowa: „mądry i dalekowzroczny najeźdźca z uporem robi rzeczy, które z pozoru wydają się głupie, małostkowe i wyłącznie złośliwe: niszczy zabytki i cmentarze, zamyka kościoły i biblioteki, pali książki, wreszcie zabrania mówić w języku rodzimym. Dlatego także młodzież zbiera się potajemnie nie po to, by kuć broń, ale by dyskutować o historii, czytać stare i naiwne książki, śpiewać pieśni ludowe albo składać kwiaty na ocalałych grobach. To tylko z pozoru wojna na puste gesty. Kultura jest najgłębszą, bo pierwotną przestrzenią życia narodu, a więc jest też jego ostatnim szansem”.

Niewiele jest w tej onieśmielającej pracy tez nowych i kontrowersyjnych. Ale są książki, których wartość nie polega na odkrywaniu kolejnych Ameryk. Do tych należą *Szańce kultur* Bohdana Cywińskiego. Książka ta ma bowiem znaczenie przede wszystkim jako synteza; jako spojrzenie ze sporego dystansu na znaczny fragment Europy i los kilkunastu narodów. I wszystko to dostajemy w jednym tomie. Warto go mieć.

Tomasz Mróz

